CZĘŚĆ XXV. № 13. ROK 13. (1842.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adressem: do Wydawcy Tygodnika w Peterburgu. do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze infarmacyjném; w Wilnie w xięgarni Zawadzkiego: nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna* w Rossy z pocztą a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Połroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, d'a odbierających w xięgarni Gräfe *Roczna*, 45 rubli assygn. *Półroczna*, 25 rub. assyg. Dla Królestwa Polskiego *Roczna*, 53 rubli assygn. *Połroczna*, 28 rub. ass.

WTOREK, 17 Lutego. / 1 Marca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Petersburg, $\frac{16}{28}$ *Lutego.*

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 3 Lutego mianowany kawalerem orderu Św. Anny 1 klassy z koroną starszy Cenzor Petersburskiego Pocztamtu Rzeczyw. Radzca Stanu *Zirlein.*

— Przez takiż Reskrypt, z d. 27 Stycznia mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy Gubernator cywilny Orenburski, R. R. S. *Tałyzin.*

— Przez Reskrypt Cesarski z d. 3 Lutego, mianowany kawalerem orderu Św. Stanisława 1 klassy Starszy Cenzor Petersburskiego Pocztamtu *Bielajew.*

— Przez rozkazy dzienne Cesarskie z d. 7 Lutego otrzymują dymissye, z powodu choroby, podpołkownik 2 okręgu osad wojskowych gubernij Kijowskiej i Podolskiej *Lenkiewicz* w randze pułkownika z mundurem i pensyą całkowitej gaży; adjutant deżurnego Jenerała czynnej Armii Jenerał-majora Wikińskiego, kapitan Izmajłowskiego pułku gwardyi *Dobryszin* z rangą pułkownika, mundurem i pensyą ⅔ gaży, Oberkwatermistrz całej piechoty oddzielnego korpusu gwardyi Pułkownik *Hołyński* z mundurem i pensyą ⅔ gaży—9 Lutego Naczelnik 19 dywizyi pieszej Jenerał-porucznik *Faesi* mianowany Naczelnikiem 1 dywizyi pieszej, na miejsce Jenerał-majora barona *Rennenkampf* który zostaje mianowany dowodzącym 19 dywizyą z pozostaniem w orszaku J. C. Mości.

— Z powodu wakansu biskupiego jaki się otworzył w eparchii Astrachańskiej arcybiskup Charkowski *Smaragd* mianowany arcybiskupem Astrachańskim i Jenotajewskim, biskup Wołogodzki *Innocenty* arcybiskupem Charkowskim i Achtyrskim, zaś Wikaryusz eparchii Woroneżskiej, biskup Ostrogożski *Irinarch*, biskupem Wołogodskim i Ustiużskim.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Londyn 14 Lutego. Gazety tutejsze napełnione są polemiką o wniosku Rządowym względem praw zbożowych, Wniosek ten w rzeczy samej wprowadza znaczne zmiany w dotychczasowym systemacie; celem Rządu w tym razie jest, aby cena średnia pszenicy utrzymywała się ile można stalej między 54 i 59 szylingów za kwarter.

— Na posiedzeniu 11 Lutego sir Robert Peel, odpowiadając na zadane mu pytanie oświadczył że Rząd zamierza zniesienie zakazu dotąd istnącego względem przywozu solonej wołowiny i wieprzowiny, tudzież mięsa świeżego i bydła.

— Deputowani komitetu centralnego przeciw prawom zbożowym, udali się 9 b. m. w processyi ku Parlamentowi dla protestowania przeciw tym prawom. Gdy ich do izby niewpuszczono, uszykowali się na ulicy, poczém rozeszli się w porządku wydając okrzyki stosowne do celu zgromadzenia. Wieczorem, gdy już wniosek sira Peel został wiadomy, deputowani zebrali się na nowo i jednomyślnie najmocniejsze uchwalili oświadczenie przeciw temu wnioskowi. 11 b. m. ułożyli też i podpisali adres do Królowej w tymże duchu.

— Na posiedzeniu 13 b. m. na zapytanie sira Ch. Napier azali prawdą jest że między Rządem angielskim i Portą Ottomańską toczy się korrespondencya w celu ulepszenia losu mieszkańców Libanu, sir Rob. Peel odpowiedział, że fakt, co do tej korrespondencyi jest prawdziwy,

ale celem jej dobro nie pewnej części mieszkańców Syryi, lecz wszystkich poddanych Sułtana.

Portugalia. Powstanie na rzecz Konstytucyi don Pedra danej w 1826 a zmienionej konstytucyą 1838 roku coraz się szerzy i wszystkie prawie północne prowincye są niém objęte. Naczelnik tego poruszenia, były Minister hrabia Costa Cabral pisał do Królowej, że nie mogąc pohamować powszechnej woli mieszkańców Oporto, musiał zezwolić na ogłoszenie konstytucyi które dokonane zostało w obec zgromadzonych wojsk załogi Oporto, przez wojennego Gubernatora Oporto, P. Santa-Maria. Następnie też konstytucyą ogłosili każdy w swoich władzokręgach: Dowódzca w Minho baron Valonga i dowodzca w Tras os Montes baron Minhaes. Dawny wódz podobnego poruszenia w 1837 roku baron Leira i teraz się zniém połączył. Zrazu widząc usiłowania P. Costa Cabral wzniecenia tego poruszenia w Oporto, mniemano że działa z woli Królowej; lecz wydana w Lizbonie odezwa Królowej do ludu i wojska, wyprowadziła wszystkich z błędu. 28 Stycznia pewna liczba deputowanych zgromadziła się i uchwaliła adres do Królowej oświadczając się przeciw wypadkowi w Oporto; ale tylko 47 członków go podpisało, innych 27 obecnych w Lizbonie odmówiło swego podpisu. W Senacie zaś większość oświadczyła się przeciw podobnemu adresowi. Siła okoliczności jest taka, iż myślą że sam Rząd skończy na ogłoszeniu konstytucyi don Pedra. Rząd ten, pod prezydencyą xięcia Palmella, złożony jest teraz z P. Silva Carvalho, ministra Skarbu, barona Campanha, ministra wojny, dona Jervis d'Atougnia, ministra marynarki; inni nie są jeszcze mianowani.

Paryż 12 Lutego. Jedna gazeta pisze: «Dowiadujemy się że ministrowie wniosą niezwłocznie na izby żądanie summ na wydatki tajne. Summa ta na rok bieżący mniejsza jest o 1,200,000 franków niż w roku poprzedzającym.

— Gazeta urzędowa «Moniteur Algérien» ogłasza rozkaz dzienny Wielkorządzcy z d. 9 Lutego, oznajmujący armii że jenerał-porucznik Rumigny ubejmie dowództwo nad armiją i prowincyą Algeru, podczas kiedy jenerał Bugeaud oddali się do prowincyi Oran.

Nadto za wyrokiem z d. 10 Stycznia jenerał Rumigny ma objąć najwyższy zarząd administracyjny w prowincyi Algerskiej.

— Piszą z Tulonu pod dniem 5 Lutego: «Wojenny bryg *Palinurus*, który stał przed Tunis, wrócił do Tulonu. Bey Tunisu spodziewa się zawsze attaku z Turcyi. Ile po 29 Stycznia wiadomo, czynnie posuwał dalej swoje przygotowania do obrony i armija jego odbierała znaczne posiłki z ostatnich zaciągów; baterye nadbrzeżne były w dobrym stanie. W Tunis panuje przekonanie że Turcya trwa w swoich zamiarach uczynienia przeciw temu Państwu wyprawy.

Hiszpanija. Gazeta angielska *Times* pisze: «Odbieramy z rożnych stron wiadomości, które każą nam myśleć, że partye, przeciwne obecnemu Rządowi Hiszpanii, dążą do zrzucenia Espartero. Zapewniają że zawiązał się wspólny spisek, między karlistami i christinosami których wodze znajdują się w tej chwili we Francyi, tudzież między republikanami Barcelońskiemi, mający na celu zabicie Regenta i zniesienie wpływu angielskiego na półwyspie, i wszystko każe się obawiać nowych zaburzeń.

— Donoszą, że za dojściem wiadomości o poruszeniu chartistowskiem w Oporto, Rząd hiszpański skierował z głębi kraju wojska na granice Portugalii, które w tej chwili muszą już być w marszu.

Bruxella 12 Lutego. Wdowa po ministrze Wojny pani Buzen, który, jakeśmy donieśli, odjął sobie życie wystrzałem z pistoletu, postanowiła umorzyć się głodem, i już od kilku dni nie przyjmuje pokarmu mimo usilne nalegania krewnych i przyjacioł.

Ratyzbona 10 Lutego. Xiążę Paweł Esterhazy, poseł Austryacki przy dworze Wielkobrytańskim, zatrzymany w naszém mieście przez chorobę, przyszedł do zdrowia i jutro puszcza się w podróż do miejsca przeznaczenia.

Rzym 2 Lutego. Xiężniczka Jmć Ludwika Mecklembourg-Strelitz, która mniemała pod naszém niebem znaleźć ulgę w długich swoich cierpieniach, wczora tu zakończyła życie, mając lat 24. J. K. W. Wielka Xiężna opuszcza Rzym za dni kilka jadąc w ślad za ciałem ulubionej córki, któte przewiezione będzie do rodzinnago kraju.

Neapol, 25 Stycznia. Karnawał zaczął się tu 17 b. m. ale niebo zdaje mu się wcale nie sprzyjać; mamy tu od dwóch tygodni ciągłe burze i jeżeli śnieg nie dochodzi aż do płaszczyzny na której miasto jest położone, za to pokrywa góry i pagorki i nadaje im widok stron północnych Europy. Dotąd nie ośmielono się jeszcze rozpocząć zwykłe igrzyska na placu *Corso.*

NAJPOŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Wiedeń, 14 Lutego. Rodzina Cesarska poniosła dotkliwą stratę: wczora umarła tu po krotkiej zapalnej chorobie J. C. W. Arcyxiężniczka Herminija, córka Arcyxiążęcia Palatyna i siostra bliźnia J. C. W. Arcyxięcia Ferdynanda, mając lat 25.

Paryż 14 Lutego. Dziś w izbie deputowanych rozpoczęły się rozprawy nad wnioskiem P. Ducos, względem przyłączania podwójnego spisu przysięgłych do spisu wyborców — Pierwszy minister, marszałek Soult, dziś poraz pierwszy po swojej chorobie ukazał się w izbie deputowanych.—Wydawca odpowiedzialny gazety *le National* został zaocznie skazany dziś przez sąd Kryminalny Departamentu Sekwany na rok więzienia i na 4000 fr. nawiązki.

Hiszpanija. Odebrano wiadomość w Paryżu, że ministrowie hiszpańscy, w rozprawach nad adresem odpowiedzi, w jednym z jego artykułów, mieli większość przeciw sobie.

(Journ. de S. P. G. P. Psz. Poln.)

KRYTYKA.

MIESZANINY OBYCZAJOWE
Jarosza Bejły.
(Artykuł trzeci.)

(Dokończenie.)

Ale rzecz o osobach jest jedno, a rzecz o wypadkach zupełnie co innego. Że Xiąże Janusz rozwiązał nieprawnie ordynację Ostrogską, takby niejeden osądził. Przejawił się tutaj skutek panującej opinij, wtedy jak teraz mało świadomej istotnej umiejętności fiziologij wielkich ciał politycznych a przeciwnej nierozdzielności posiadłości ziemskich. Zresztą równie wiadomo, (a gdyby nie było wiadomo domyślić by się trzeba) że pobudką do tej anihilacij były marnotrastwo i rozpusta Ordynata, a interes osobisty dzielących dobra. Że Xiąże Lubomirski Podstoli Litewski potracił nie tylko ogromne summy pieniężne, ale nawet wielkie majątki, przez tych co korzystali z jego obłąkania umysłu i na to są niezaprzeczone dowody (*) Rola Ponińskiego, matactwa Dubieńskich Kontraktów, faciendarstwo nieruchomemi dobrami (obyczaj najprzeciwniejszy krajowi gdzie właścicielstwo rozciąga się do ludności osiadłej na roli i nierównie mniej powszechny w Wielkorossyi jak u nas); wszystko to są rzeczy do nieodwołania. Jedne z tych zapisała historja; drugie, jak faciendarstwo, trwa w oczach naszych i codziennych wywłaszczeń dokonywa. Ile to ostatnie już dotąd złych wpływów wywarło?... nie wiem; chcę wierzyć że autor Mieszanin nadto w czarnym kolorze położenie obecne już widzi; ale dziwić się niemożna, że on stojąc mocno na bezwzględnej swojej zasadzie, i widząc jak nic nie ochrania tego, co za główną rękojmię stanu społeczeństw uważa, kończy tak gorzką, surową, rozpaczliwą, ale silną i wymowną filipiką.

Dotknęliśmy wszystkich niemal szczegółów rozdziału o *Szlachectwie*, teraz odpowiedzmy na ogólne sądy które się nam o niem słyszeć zdarzyło, trzeba bowiem wiedzieć że u nas niekoniecznie o to tylko winują autora co jest w jego piśmie, ale i o to co w nim komuś podoba się upatrzyć. Jedno a drugie bywają czasami rzeczy zupełnie różne. Już Kaznodzieja nasz jeden (Cieciszowski) ze środka 17 Wieku, rzekł o nieżyczliwych domysłach które o ludziach robić lubimy «W narodzie naszym, jako w głowie melancholicznej, pełno jest niesprawiedliwych suspicij.» Słyszeliśmy kilka razy wołanie: «Jarosz Bejła rzekł, że kto nie Magnat, ten nie może mieć ani rozumu ani uczciwości!» Dla Boga! rzekł że to Jarosz Bejła?.. Nie; on ani tego, ani nawet nic podobnego nie powiedział. Trzeba nawet uważać że nigdzie tu nie ma mowy o Magnactwie, ale o dobrej dawnej rodowitości. Wcale to nie jedno! Można być wielkim panem, Magnatem, a pomimo to człowiekiem niskiego urodzenia, *bez urodzenia* jak się mówi. Kiedy przestaniemy stosować do rzeczy domowych, nieuważnie a więc najniewłaściwiej czasami, wyobrażenia gdzie indziej wyrosłe zostanie nam wtedy może czasu, rozpatrzyć się w istotnym składzie naszej historycznej arystokracij, i w mowie o niej przestaniemy wtedy mieszać wyrazy. U nas *np.* były rody stanowiące *de facto* Oligarchię kraju, lubo większa część tych rodów nienosiła żadnego historycznego tytułu; natomiast były familie xiążęce, niewątpliwe potomstwo Panujących i Udzielnych rodów, z tytułem Xiążąt i Kniaziów, przyznanym jawnie, które były tylko szlachtą, nie wychodziły najmniej z klassy obywatelstwa. Klassę Panów składały istotnie familje, które w długim następstwie piastowały urzędy ministerjalne i senatorje, lecz niemogły być i niebyły w ciąż jedne w posiadaniu takowych przez cały ciąg naszej historij. Były familje znaczące za Piastów które za Jagielonów, za Obieralnych Krolów już nieświetniały; były przeciwnie możne rody w ostatnich i bliższych tym czasach, których illustracia szlachecka była nierownie mniej dawna jak nie jednego niesenatorskiego wtedy domu. Familje które w różnych epokach liczyły znakomitych urzędników, dla tego przecie że w nieprzerwanym dziedzictwie nie podawały sobie tych urzędów, nie stały między rodami pierwszego znaczenia w Rzeczypospolitej; inne znowu które nie zajmowały nigdy miejsc głównych, lecz w kraju gdzie znaczenie całego obywatelstwa było poważne, mając swe nazwiska zapisane przez cały ciek losow ojczystych w szeregach prawodawczych i rycerskich ziemian, nie mogą pozwolić żeby te nazwiska uchodziły za nieznane i nowe. Tymczasem ograniczmy się wyważeniem tych zawziętych pretensij do Jarosza Bejły o jego arystokratyczny sposob myślenia. Jest on bodaj czy nie pierwszy z naszych pisarzy, który bez względu na panujące wyobrażenia, jest jawnie i całkowicie mężem tej opinij. Robi to największy zaszczyt jego rozumowi, lubo wątpić nie można, że przyjdzie mu to opłacić wytrzymaniem natarczywej choć niestrasznej napaści dzisiejszych opinijek. Wiemy jak się już nasrożyły wszystkie uszy, o które uderzył niezwyczajny głos pochwały i szacunku arystokracij. Zacny, sprawiedliwy, pierwszy recenzent *Mieszanin* w Tygodniku, nie pośmiał wszakże stanąć na stronie autora w tej materij; lęka się on czy da się pogodzić ta opinja *pyszna* i *harda* z pokorą religijnych przekonań, których Jarosz Bejła jest tak wielkim stronnikiem. Zdoprawdy, złe to pojęcie i arystokracyj i religii. Ani arystokracja jest

(*) W jednym spółczesnym pamiętniku, teraz w moim posiadaniu będącym, są ciekawe szczegóły matactw dopełnianych z człowiekiem urzędownie uznanym za niesposobnego rozrządzać majątkiem swoich w prostej linij sukcesorów. Wierząc temu pamiętnikowi, myślić by należało, że właśnie z powodu jednej z tych robót, dotyczącej się majątku *Smilańskiego*, rozpalone zostało krwawe zaburzenie *Koliszczyzny*. Inne pamiętniki także społczesne, o tém milczą, ale ten wielkie szczegóły przytacza. *(Autor.)*

sama przez się *pychą*, ani skromność chrześciańska pociąga do nieograniczonej sympatij z wszelkiemi poziomościami.

. . . Oby tak gruntowne i czyste zasady mogła mieć przeciwna opinia! . . . . mówimy to co nigdy być niemoże. Arystokracja, w rozumieniu w jakowem tu o niej mówimy, jest tylko *szacunek rzeczy szacownych*. Mogą być w niej nadużycia, ale wtedy błąd będzie w nadużyciach, a nie w niej samej; owszem dowodzi rozsądku i godziwości zasady, że przestąpienie jej jest zaraz błędem. Byłoby *np.* krzyczącym nadużyciem i błędem, gdyby szacunek zacnego urodzenia tak daleko posuwać, żeby zaprzeczać wszelkiej zacności bez urodzenia. Zazwyczaj przypisują tak dziką myśl arystokracij, lubo wylęgła się zapewne w głowach jej nieprzyjacioł a nie stronników. Dzielnie odparł Jarosz Bejła podobny zarzut; słusznie wskazał jak mąż z gminu widocznemi zasługami otwiera sobie chętnie szyki arystokracij; wypada to z samej jej zasady, bo ona która cześć zasług chce w pokoleniach uwiecznić, zna się przecie na wartości zasług! . . Rzeczywiście zasadą arystokracij nic innego nie jest tylko wymiar szacunku wszystkiemu co jest szacowne, i to jej zacność i mądrość stanowi; przeciwnie opinia tej nieprzyjazna, demokracja, liberalizm, czy niewiem jak kto nazwie, gruntując się na zaprzeczeniu wszelkiej bezwzględnej wartości, na nieprzyjaźni jawnej lub tajnej przeciwko wszystkiemu co nie my sami, na zawiści i podejrzliwości; jest z zarodu swego rzeczą płytką i występną. Arystokracja w zasadzie swojej, sama słuszność, da się jak wszystko ludzkie skrzywić i wtedy błądzi; (tak byłoby w wyżej przytoczonym przypadku); ale mniemanie jej przeciwne z założenia swego przecząc słuszności, burząc się przeciwko tego co jest najużyteczniejsze, co wrodzone uczucie wszystkich ludów uświęca, jest też z założenia swego błędem, i dopiero odstępując od absolutnej zasady, miarkując i poprawiając jej ścisłość, staje się nieco roztropniejszym i niewinniejszym. Są to więc dwa ostateczne bieguny; zbliżają się do siebie w stosunku oddalenia się od pierwszego punktu wyjścia.

Mówiemy to wszystko o arystokracij i demokracij jako żywiołach opinij społecznej, nie zaś o formach rządowych, lubo te ostatnie, jako przejście tamtych do władzy, naturalnie wszystkie swe pierwiastki z sobą przenoszą. Nie trzeba i tego zapoznawać. Jeden z naszych pisarzy, umyślił był wystawić w obrazie walkę arystokracij i demokracij. Cudownie mu się udał wizerunek wichrzącej, rewolucyjnej demokracij; mało gdzie co doskonalszego widzieć się zdarza jak obraz ohydny kup demagogicznych; natomiast malowidło arystokracij zupełnie zostało chybione; szkic wątły, bez prawdy, bez znaczenia. Czemu to? . . bo w przesadzie irrationalnej bezstronności, arystokracją i demokracją wystawił za dwa fanatyzmy, za dwie namiętności społeczne w równej mierze dobre w równej złe, w równej rozsądne i szalone. Tak wcale nie jest! . Demagogja jest niewątpliwie namiętność i dla tego wizerunek jej w całym zapamiętaniu furij jest uderzającego podobieństwa; przeciwnie arystokracja nie jest namiętność, jest to zasada przyrodzona, węgielna, zbawcza; posada towarzystwa naturalna. Demokracja zażywiana wszystkiem co jest w zepsutym duchu ludzkości samolubstwa, nienawiści, niespokojności i swawoli, ciągle na nią bije, a ona się tylko opiera ile może. Gdyby mogła być z gruntu wywrócona, nastąpiłby społeczny chaos!

Arystokracja powtarzamy nie jest nic innego tylko wyobrażenie rozdziału sprawiedliwości bezwzględnej pomiędzy rzeczy, osoby, sprawy i pojęcia. Dla tego niewyrozumowany ale trafny instynkt publiczny, stosuje ją do wszystkiego w czem upatruje przewodniczącą myśl stopniowania; *np.* baragoli nazywają arystokracją nawet formy towarzyskie grzecrności, a grzeczność jest wymiarem względów które osoby sobie są winne i t. p. Niezależnie więc od formy rządowej kraju wszystkim rządom i wszystkim krajom zarówno zależy na zachowaniu choć pewnej części tej zasady w całości; dla tego i osobom pojedyńczym bez żadnych osobistych pobudek można ją miłować i za nią obstawać. W wytrzezwieniu umysłowém na które w obecnej chwili patrzemy z pociechą, wielce pożądaną byłoby jeszcze rzeczą ażeby znikły błache uprzedzenia, do nazwiska jednej z szanownych i przyrodzonych zasad społeczeństwa przywiązane. *M. Gr. . . .*

3 Grudnia 1841 r.

KURS WEXLOWY, PIENIĘŻNY I AKCYOWY.

Petersburg, 13 Lutego.

Za rubel srebrny:

Na Londyn	na 3 m.	$38\frac{1}{61}$, $37\frac{15}{16}$ pens.
— Amsterdam	— — —	192 cens.
— Hamburg	— — —	$34\frac{5}{16}$, $\frac{1}{4}$ szel.
— Paryż	— — —	$402\frac{1}{2}$, $401\frac{1}{2}$ cent.

Печатать позволяется: С.-Петербургъ. Февраля 16-го 1842. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.